

Grzegorz, Maksymilian

Kult świętej Elżbiety, patronki Zakonu Krzyżackiego i jego recepcja w państwie krzyżackim w Prusach

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 413-419

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maksymilian Grzegorz

KULT ŚWIĘTEJ ELŻBIETY, PATRONKI
ZAKONU KRZYŻACKIEGO I JEGO RECEPCJA
W PAŃSTWIE KRZYŻACKIM W PRUSACH

Zakon krzyżacki nie miał własnych świętych, dlatego zapewne przejął i szerzył kult św. Elżbiety z Turynii (1207—1231), księżniczki węgierskiej, żony landgraфа турынгского Ludwika IV, która po śmierci spoczęła w małym kościele Św. Franciszka w Marburgu.

Kościół ten ufundowała ona w 1228 r. Pod wpływem przyszłego wielkiego mistrza Konrada, landgraфа Turynii (1239? — 24 VI 1240) został on przekształcony w kościół zakonny, zamiast joannitom jak to pierwotnie zamierzano. Już wkrótce po kanonizacji, która odbyła się 27 maja 1235 r., bo 14 sierpnia, odbiorcy fundacji podjęli na miejscu kościoła Św. Franciszka budowę nowej, tym razem okazałej świątyni. Stała się ona głównym sanktuarium św. Elżbiety odwiedzanym przez liczne pielgrzymki i miejscem spoczynku turynskich landgraфów. Grób św. Elżbiety odwiedził już w 1236 r. cesarz Fryderyk II.

Propagowany żarliwie przez Zakon krzyżacki kult świętej Elżbiety, którą z czasem umieszczono wśród patronów Zakonu, odegrał — jak się wydaje — w państwie krzyżackim w Prusach znacznie mniejszą rolę niż recepcja programu budowy kościołów: hala na planie bazyliki. Jest to widoczne w kościołach Panny Marii w Chełmnie, Św. Jana i Św. Jakuba w Toruniu i innych spotykanych w Prusach właściwych, gdzie pierwotne programy, zdecydowanie różne od układu przestrzennego zrealizowanego w drugiej fazie budowy korpusu, były importem pochodzenia heskiego i nie znajdowały żadnych analogii w architekturze sakralnej ziemi chełmińskiej. Ten typ kościoła halowego na planie bazyliki, którego pierwowzorem był kościół Św. Elżbiety w Marburgu, spotykamy w zachowanych zabytkach sakralnych Hesji powstałych w trzeciej ćwierci XIII w. Kościół Św. Franciszka, na miejscu którego Zakon krzyżacki zbudował świątynię pod wezwaniem św. Elżbiety, należał właśnie do baliwatu heskiego i stąd kult tej świętej promieniował na pozostałe posiadłości Zakonu, docierając także na terytoria państwa krzyżackiego w Prusach.

Z okazji przypadającej w 1985 r. 750-tej rocznicy śmierci i kanonizacji św. Elżbiety w znanej i cenionej serii wydawniczej „Zróżel i Studiów do Dziejów Zakonu krzyżackiego („Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens”) ukazały się dwa specjalne tomy, tematycznie związane z życiem i działalnością św. Elżbiety, kreowanej w urzędowych statutach krzyżackich do godności patronki Zakonu krzyżackiego. Pierwszy z nich wydany pod redakcją Udo Arnolda i Heinza Liebinga¹ zawiera zbiór artykułów czy

¹ Elizabeth, der Deutsche Orden und ihre Kirche. Festschrift zur 700 jährigen Wiederkehr

esejów historycznych naświetlających najróżniejsze elementy związane z drogą życiową św. Elżbiety, jej pochodzeniem i działalnością czy zasięgiem jej kultu. Drugi zaś, co w tym wydawnictwie należy do rzadkości, w pełni poświęcono historii sztuki, a ściślej kościołowi Św. Elżbiety w Marburgu i jego kolorytowi. Autorem jego jest Jürgen Michler².

Tom wydany pod redakcją U. Arnolda i H. Liebinga zawiera obok przedmowy sygnowanej przez obu redaktorów, aż 14 artykułów oraz skorowidz osób i nazw geograficznych, spis skrótów i ilustracji, zestawienie autorów i wydawców. W gronie osób prezentujących wyniki swych dociekań obok historyków niemieckich występują jeden Węgier i jeden Włoch.

Poszczególne artykuły nie są spójnym, a przede wszystkim systematycznym przeglądem badań, ale zgodnie z tytułem tomu dotyczą św. Elżbiety i jej kościoła oraz Zakonu krzyżackiego.

Wprowadzenie merytoryczne do powyższej problematyki stanowi, w pewnym sensie, zwięzły rys historyka węgierskiego György Györffy, (ss. 1—8), dotyczący dynastii Arpadów i chrześcijaństwa na Węgrzech. Autor przedstawia dzieje finoungryjskich Madziarów, to jest Węgrów, ludu koczowniczego, historię jego wędrowek i kontaktów z różnymi religiami, aż do momentu utworzenia i umocnienia się chrześcijańskiego państwa feudalnego pod egidą dynastii Arpadów, do czasu rządów Andrzeja II, którego córką była właśnie św. Elżbieta.

W trzech następnych artykułach podjęto próbę ukazania prywatnego życia św. Elżbiety oraz jego wpływu na otoczenie. Do szczególnie interesujących należy artykuł Raoula Manselli (ss. 9—26), przedstawiający szczegóły z jej codziennego życia oparte na relacjach dworek Gudy i Isentrudy. Zwłaszcza ta druga, bystra obserwatorka, wniosła wiele na temat praktyk religijnych świętej, sposobu bycia na co dzień, ubioru, pojmowania obowiązków małżeńskich i matczynych czy stosunku do otoczenia, podkreślając jej miłosierną postawę wobec ludzi biednych, których Elżbieta darzyła specjalną sympatią modląc się w ich gronie i udzielając im pomocy. Z tych bezpośrednich relacji autor utkał wyrazisty i godny najwyższego uznania obraz św. Elżbiety jako księżnej i jednocześnie pokutnicy, konsekwentnie i świadomie zmierzającej do wytkniętego celu zgodnie z ideałami średniowiecznej ascezy.

Bezpośrednią kontynuację tych wywodów znajdujemy w rozważaniach Herberta Zielnińskiego (ss. 27—38), który wbrew tytułowi artykułu zajmuje się nie tylko kontaktami przyszłej patronki Zakonu krzyżackiego z dziećmi, ale także jej stosunkiem do osób chorych, samotnych kobiet ciężarnych pozbawionych jakichkolwiek środków utrzymania czy osób zniepełniających i niepełnosprawnych. Podstawą są tu nie tylko znane przekazy źródłowe rękopiśmienne i drukowane, ale także relacje przechowane przez tradycję oraz źródła ikonograficzne. Ogramny, choć wciąż niezadowolający, dorobek badawczy nauk społecznych — w tym przede wszystkim socjologii i pedagogiki — dotyczący dzieciństwa w średniowieczu pozwolił jednak autorowi na nieco szerszą, syntetyzującą ocenę stosunku św. Elżbiety do dzieci i młodocianych. Uważa go za typowy (s. 33) i zgodny z duchem czasów. Widać też w ocenach

der Weihe der Elisabethkirche Marburg 1983, hrsg. von Udo Arnold und Heinz Liebing, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 18, Marburg 1983, ss. IX, 421.

² Jürgen Michler, *Die Elisabethkirche zu Marburg in ihrer Ursprünglichen Farbigkeit*, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 19, Marburg 1984, ss. XII, 396+165 ilustracji.

autora wpływ licznych zapisów o cudach dziejących się wokół sanktuarium Sw. Elżbiety w Marburgu.

Próbę wszechstronniejszego spojrzenia na kult szerzący się bezpośrednio po śmierci św. Elżbiety, którego szczególnym wyrazem były masowe pielgrzymki, przynosi artykuł Michaela Frase (ss. 39—51). Pielgrzymki owe, odnotowane w źródłach już w 1232 r., przybrały masowy charakter. Wziął w nich bezpośredni udział także cesarz Fryderyk II. Swego rodzaju fenomenem był udział aż 1 200 000 osób, w tym samego cesarza i licznych księząt w modlitwach ku uczczeniu świętej 1 maja 1236 w Marburgu. Autor dokonując porównawczej oceny wszelkich przekazów źródłowych podejmuje próbę: po pierwsze krytycznej oceny powtarzających się i wzajemnie potwierdzających danych odnośnie liczby pielgrzymów i po drugie doszukuje się przyczyn tego zjawiska, wskazując między innymi na rolę papieża Grzegorza IX i ogłoszony przez niego odpust dla wiernych uczestniczących w modłach przy grobie świętej. Jednocześnie wskazuje też na wpływ różnych czynników politycznych, szczególnie państwowotwórczych aspiracji Zakonu krzyżackiego, których rolę jednak ograniczyły inne aspiracje narodowe i realne możliwości w regionie Europy północno-wschodniej. Marburg bowiem pozostał ostatecznie zarówno w planach Zakonu, jak i realiach politycznych ówczesnej Europy jedynie ośrodkiem władzy krzyżackiej w ramach baliwatu heskiego. Zainteresowania swoje, utożsamiane z misją chrystianizacyjną, i wysiłek skierował Zakon na ekspansję terytorialną w Prusach, która ostatecznie — po niespełna pięćdziesięciu latach od objęcia szpitala w Halle (1202) — doprowadziła do wewnętrznego przewartościowania pierwotnych jego celów, orientując go w kierunku zdecydowanej przewagi funkcji rycersko-militarnej nad charytatywno-humanitarną, o czym jednak autor wspomina jedynie mimochodem.

Helmut Lomnitzer w rozważaniach, dotyczących legendy o św. Elżbiecie w niemieckiej prozie średniowiecznej (ss. 52—77), oparł się głównie na wcześniejszych badaniach Ludwiga Wolfa i innych historyków literatury odwołując się w pewnym sensie — w sposób trzeba rzec udany — dawniejsze poglądy w tej sprawie. Tym niemniej i jego wywody wnoszą sporo nowych ustaleń dotyczących życia osobistego świętej i jej postawy wobec bliźnich.

Comedia Elisabeth filia Regis Hungariae et Landgravii Thuringiae coniuux — to tytuł łacińskiego dramatu jezuickiego z końca XVI i początku XVII w. znajdującego się w Heskiej Bibliotece Krajowej w Fuldziej, wydane go przez Fidela Rädle (ss. 78—145). Publikacja ta składa się z dwóch części. Pierwsza stanowi wstęp merytoryczny, w którym F. Rädle poddaje utwór wszechstronnej i wyczerpującej analizie. Dramat ten jest bez wątpienia ciekawym świadectwem recepcji kultu św. Elżbiety, zachowanym w spuściznie po jezuitach i jako taki jest wymownym przykładem literatury sakralnej swej epoki.

Tę część pracy zamyka szkic bibliograficzny Hansa-Jürgena Scholza (ss. 146—162) uzupełniony 36 reprodukcjami. Większość scen z życia świętej pochodzi z witraży okiennych kościoła w Marburgu. Należy jednak żałować, że reprodukcje nie są kolorowe. Artykuł Scholza to rodzaj rozumowanej bibliografii — podsumowującej stan badań z ostatnich pięćdziesięciu lat (1931—1981) — dotyczącej samej świętej, jej kościoła i szpitala w Marburgu oraz jej kultu i jego aspektów teologicznych, a także Konrada z Marburga, spowiednika księżnej.

Zestawiono tu, z małymi wyjątkami, przede wszystkim prace historyków niemieckich.

Odmienney zgoła charakter ma studium Udo Arnolda poświęcone patronom Zakonu w państwie krzyżackim w Prusach, to jest przede wszystkim św. Elżbiecie i św. Jerzemu (ss. 163—185). Autor rozpatruje politykę kościelną Zakonu (praktyki religijne, zabiegi kancelaryjno-dyplomatyczne, nadawanie wezwań nowo tworzonim kościołom parafialnym). Podstawę źródłową tworzą zarówno statuty Zakonu krzyżackiego, jak i licznie zachowane wytwory kancelaryjne oraz cała annalistyka i kroniki. Ponadto, by udokumentować zasięg geograficzny kultu św. Elżbiety i św. Jerzego w wezwaniach kościołów parafialnych Udo Arnold przeprowadził poważną kwerendę bibliograficzną obejmującą, obok monografii regionalnych, także podstawowe prace z zakresu historii sztuki, osadnictwa czy przeglądowe mapy państwa krzyżackiego.

Przyjmując na podstawie tego bogatego zestawu materiałów źródłowych i opracowań historyczno-geograficznych, że głównymi patronami Zakonu krzyżackiego była Maria jako matka Jezusa Chrystusa oraz św. Elżbieta z Turynгии i św. Jerzy, autor próbuje — uwzględniając pełen kalendarz świąt, który oczywiście korelował z czczonymi patronami — umiejscowić i określić hierarchię ważności poszczególnych patronów w oficjalnych praktykach religijnych, dyplomatyce krzyżackiej, jak i w wezwaniach kościołów. Wydaje się, że wysiłki autora na tyle, na ile to było możliwe, dały wyniki pozytywne, z tym jednak zastrzeżeniem, że dotyczy to dyplomatyki krzyżackiej, a nie biskupstw pruskich, oraz że nie objęły one pełnej, choć niewątpliwie skromnej listy kościołów patronackich Św. Elżbiety i Św. Jerzego. Należy zdać sobie bowiem sprawę, że dyplomatyka i kalendarze stosowane praktycznie przez kancelarie, w tym i tak zwaną małą kancelarię, czyli osobistą kancelarię wielkich mistrzów, są dziedziną nauk pomocniczych historii stosunkowo najmniej po dziś dzień przebadaną. W jeszcze większym stopniu dotyczy to kancelarii biskupów pruskich, z których jedynie kancelaria biskupstwa sambijskiego doczekała się rzetelnego i wyczerpującego opracowania pióra Ericha Weisego. Jednakże i w tym przypadku znajomość kalendarza sambijskiego budzi zastrzeżenia. Pozostałe kancelarie biskupie, to jest chełmińska³, pomezkańska i warmińska nie zostały dotąd w pełni opracowane. Dotyczy to także ich formularzy, które przecież mają ściśle określony związek z kalendarzami diecezjalnymi. Stąd bez gruntownej znajomości całej dyplomatyki krzyżackiej, łącznie z biskupią, wywody autora mają charakter ściśle ograniczony, odpowiadający stanowi badań. Tym niemniej na obecnym etapie należy przyjąć konkluzję, wynikającą także ze studiów porównawczych nad innymi klasztorami, że uroczyste święcenie dni patronów — św. Jerzego, a zwłaszcza św. Elżbiety — było specyficzne dla Zakonu krzyżackiego, i że kalendarz Zakonu uwzględnił to jeszcze wyraźniej niż jego statuty (s. 166). W pełni natomiast przekonywająca jest teza Arnolda, że *Translatio sancte Elyzabeth* (2 V) święcił tylko Zakon krzyżacki (ss. 165—166).

Do niezwykłe interesujących należy także zaliczyć te partie artykułu U. Arnolda, które dotyczą pozycji św. Jerzego w kalendarzu Zakonu i uwarunkowań historycznych z tym związanych. Patronacki charakter św. Jerzego utrwalający się w Zakonie w końcu XIII w., a zwłaszcza w XIV w. wiąże

³ Maksymilian Grzegorz, *Kancelaria biskupstwa chełmińskiego. Studium z dyplomatyki i administracji państwa krzyżackiego w Prusach 1245—1454*, Toruń 1962 (maszynopis), gdzie jednak nie omawia się kalendarza biskupstwa chełmińskiego.

Arnold z ekspansyjną działalnością Krzyżaków na rubieżach północno-wschodnich państwa krzyżackiego. Jednocześnie święty ten, pod którego chorągwią służyli goście Zakonu, był patronem rycerstwa. Stąd U. Arnold niejako paralelnie wiąże to z ewolucją Krzyżaków w stronę zakonu rycerskiego (Veradlung) w okresie rządów Dietricha von Altenburga (1335—1341) [tylko ten brat mógł uzyskać biały płaszcz (rycerski) członka Zakonu, który urodził się w rodzinie rycerskiej (s. 168)].

Autor jest natomiast wyraźnie rozczarowany rezultatami swych poszukiwań, odnoszących się do wezwań kościołów w państwie krzyżackim w Prusach, gdyż udało mu się ustalić zaledwie kilka kościołów-szpitali patronackich Św. Elżbiety. Były to kościoły i szpitale w Gdańsku, Elblągu, Królewcu, Toruniu, Malborku i przypuszczalnie w Dzierzgoniu oraz Starogardzie Gdańskim (s. 170 n.) i innych pomniejszych miejscowościach.

Mimo to niektóre ustalenia budzą dość zasadnicze wątpliwości. Do nich na pierwszym miejscu zaliczyłbym wiadomość o szpitalu Św. Elżbiety w Toruniu, podaną w ślad za informacją znalezioną w kodeksie dyplomatycznym biskupstwa chełmińskiego. Wiadomość ta pochodzi z 1499 r. W Toruniu jednak prawdopodobnie nie istniał żaden szpital pod tym wezwaniem. Nie wykluczone zatem, że informacja ta pochodząca z końca XV w. odnosi się do kaplicy Św. Elżbiety, znanej w okresie znacznie późniejszym. Nie wyjaśniona do końca pozostaje też sprawa kościoła czy kaplicy Św. Elżbiety w Starogardzie Gdańskim. Jedyna bowiem wzmianka zawarta w księdze podskarbiego malborskiego, a pochodząca z 1403 r. jest podobnie, jak wiele innych bardzo lakoniczna i wprost nie podaje o jaki obiekt sakralny tu chodzi. Przeciwnie, zapis ten budzi także i inne zastrzeżenia. Prowadzący zapisy wydatków zanotował bowiem pod 1403 r. „także 2 szkocje w Starogardzie na potrzeby biednych (albo na chrzcielnicę?) w świętej Elżbiecie” (1403 item 2 sch. zu Stargardt uf die toufel zu senthe Elizabeth)⁴. Otóż w notatce tej zamiast jak zazwyczaj „tofel” zapisano „toufel”, co może być różnie rozumiane i interpretowane. Udo Arnold, choć „tofel” występuje w tych zapisach wyjątkowo, tłumaczy to jako Taufe, Taufbecken czyli chrzcielnicę. Natomiast zwięźle sformułowanie „zu senthe Elizabeth”, z braku informacji o kościele pod tym wezwaniem w Starogardzie Gdańskim próbuje wyjaśnić, iż mogło to dotyczyć kaplicy w kościele parafialnym w tym mieście. Przekonywających dowodów brak i obecnie. Nie można wykluczyć słuszności jego interpretacji, choć w przypadku „tofel” mógł to być zwykły błąd w podstawie wydania, albo odczytaniu tego wyrazu przez wydawcę. Należy też sądzić, że gdyby chodziło o ofiarę na cele inwestycyjne czy wyposażeniowe kościoła byłby on znacznie większy, jak np. w 1408 r., kiedy Zakon z własnej kasy dał aż sześć grzywnien (marek) nie wymienionemu z nazwy kościołowi wewnątrz miasta Starogardu (1408 item 6 m. der kirche zu Stargarth in der stat)⁵.

Biorąc pod uwagę zniszczenia Starogardu Gdańskiego, którymi były niewątpliwie dotknięte kościoły oraz brak danych na ten temat, nie można wykluczyć i tego, że jeden z nich — udokumentowany pełniej źródłowo w końcu XVI w. — nosił pierwotne wezwanie św. Elżbiety, zwłaszcza że i kościół Św. Jana (i jego wezwanie) o najstarszej metryce zniknął bez śladu. Spore dotacje Zakonu na kościoły wewnątrz miasta Starogardu w początkach XV w.

⁴ *Das Martenburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*, hrsg. von E. Joachim, Königsberg 1896, s. 243.

⁵ *Ibidem*, s. 472.

zdają się wyraźnie wskazywać na prowadzone tam prace budowlane. Zmienność wezwań, a szczególnie zasiłki finansowe Zakonu, zdają się to sugerować. Ponadto w zapiskach podskarbiego Zakonu do rzadkości należy wzmianka o charakterze obiektu sakralnego, to jest o kościele czy kaplicy, ponieważ z reguły wymienia się jedynie wezwania. Z porównań z innymi zapiskami łatwo dociec, że w ogromnej większości chodziło tu o kościoły i szpitale o określonym charakterze. Brak pozytywnych przykładów, by takie nadania dotyczyły chrzcielnic jest tym bardziej wymowny. Być może, iż przyszłe badania problem ten postawią w innym świetle i go wyjaśnią.

Autorowi mimo usilnych starań nie powiodło się ustalenie listy wszystkich znanych kościołów-szpitali i kaplic Św. Elżbiety w państwie krzyżackim w Prusach. Ten artykuł recenzyjny nie pretenduje również do ich pełniejszego ustalenia. Wypada jednak zwrócić uwagę na to, że w wiekach średnich i później istniało ich znacznie więcej, choć niewątpliwie o wiele mniej niż na przykład kościołów i przytułków Św. Jerzego, które w głównej mierze stanowiły schronienie dla trędowatych. By nie być gołosłownym wystarczy wskazać na istnienie kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety w Pinczynie położonym na Pomorzu Gdańskim, 11 km na zachód od Starogardu Gdańskiego. Pinczyn, wieś czynszowa należąca do Zakonu krzyżackiego, był lokowany na prawie chełmińskim już w pierwszym okresie działalności reorganizatorsko-osadniczej Zakonu, zapewne w 1347 r. W przywileju lokacyjnym tej osady występują też cztery łany wolne, stanowiące uposażenie plebana⁶. Charakterystyczne jest przy tym, że osada ta posiadała dawną metrykę i że znajdowało się tam grodzisko wczesnośredniowieczne.

Natomiast w Milakowie (dawniejszy powiat morąski) zachował się kościół noszący podwójne wezwanie św. Elżbiety Turyńskiej i św. Wojciecha.

Uwagi te nie wyczerpują liczby obiektów sakralnych noszących imię św. Elżbiety, zwłaszcza jeśli chodzi o kapliczki poświęcone tej patronce, ale mimo to zdają się świadczyć o tym, że kult św. Elżbiety, oficjalnej patronki Zakonu krzyżackiego, nie wpłynął na znaczniejsze upowszechnienie się jej wezwań w nomenklaturze kościołów-szpitali i przytułków w państwie krzyżackim w Prusach.

Wątpliwości Autora (s. 177 n.) dotyczące tej sprawy, szczególnie w rełtacie nikłych reminiscencji praktycznych, są uzasadnione. Być może, iż Zakon nie miał wpływu na dobór wezwań obiektów sakralnych w nowo powstających kościołach parafialnych, choć w przypadku, gdy były to parafie w jego wsiach czynszowych nie wydaje się to prawdopodobne. Dlatego też byłibyśmy raczej skłonni sądzić, iż kult św. Elżbiety w gronie krzyżackich dostojników w Prusach nie odgrywał znaczniejszej roli.

Również dane dotyczące innych szpitali i przytułków na przykład pod wezwaniem św. Jerzego i innych świętych (s. 173 n.) wymagają gruntownych kwerend uzupełniających, gdyż badania regionalne wnoszą tu często zasadnicze korekty i uzupełnienia. Mimo nasuwających się wątpliwości studium Udo Arnolda może odegrać pozytywną rolę w dalszych badaniach nad tą problematyką.

Pogląd ten odnosi się również do artykułów Barnharda Demela (ss. 186—281), Hellmuta Seiera (ss. 282—322), Joan A. Holladay (ss. 323—338), Eckharda Trinkausa (ss. 339—376), Waltera Lachera (ss. 377—386), Horsta Schwebela

⁶ Preussisches Urkundenbuch, Bd. 4, hrsg. von H. Koeppen, Marburg 1960, nr 223.

(ss. 387—401), które w większości dotyczą zagadnień ściśle związanych z historią sztuki oraz recepcją stylów architektonicznych.

Koresponduje z nimi praca Jürgena Michlera, która jest swego rodzaju ewenementem na skalę europejską w literaturze z zakresu historii sztuki, gdyż w całości została poświęcona kolorytowi kościoła Św. Elżbiety w Marburgu i z tego punktu widzenia wymaga specjalistycznych ocen. Tym niemniej nie sposób nie docenić ogromnego wkładu pracy Autora, a zwłaszcza jego studiów porównawczych o szerokim aspekcie ogólnoniemieckim. Żałować należy jedynie, że pisząc o recepcji stylów pominął on prace z tego zakresu istniejące w literaturze nie niemieckiej, w tym monografię Teresy Mroczo o architekturze gotyckiej na ziemi chełmińskiej⁷. Jest to niestety poważniejszy mankament zarówno pracy Michlera, jak i poszczególnych artykułów omawianego tomu wydanego pod redakcją Udo Arnolda i Heinza Liebinga.

Rocznicę 750-lecia śmierci św. Elżbiety uczczono bowiem również w innych krajach europejskich, między innymi w Polsce⁸, poświęcając wiele artykułów zarówno osobie świętej, jak i jej spowiednikowi i duchowemu nauczycielowi Konradowi z Marburga, ale również architektury kościoła Św. Elżbiety w Marburgu. Brak tych publikacji w spisach obu omawianych prac jest dość znamienny i wcale nie należy do rzadkości w literaturze historycznej niemieckojęzycznej. Z tym zjawiskiem spotykamy się coraz częściej w różnych pracach historyków niemieckich. Niestety bariery językowe powodują, iż przepływ informacji jest coraz częściej jednostronny, a prace nie niemieckie są najwyżej wykorzystywane przez ich zacytowanie bez rzeczywistego uwzględnienia wyników.

Ogólna jednakże ocena omawianych tu artykułów i rozpraw wypada zdecydowanie pozytywnie, mimo że brak im — z nielicznymi wyjątkami — wniosków uogólniających o szerszym aspekcie europejskim. Na ich tle wydaje się chyba oczywiste, że recepcja samego kultu św. Elżbiety w państwie krzyżackim w Prusach przynajmniej w nazewnictwie kościołów parafialnych była raczej niska i ustępowała recepcji stylu architektonicznego, co szczególnie widoczne jest w ziemi chełmińskiej i pozwala sądzić, że nośnikiem jej nie byli sami Krzyżacy, lecz mieszczenie toruńscy, chełmińscy i inni pochodzenia niemieckiego, którzy swoją działalnością inwestycyjno-architektoniczną przenosili na ziemię państwa krzyżackiego wzory ustalone na ziemiach swych ojców. Zakon zaś w wyniku przeobrażeń wewnętrznych, o których wspomniano wyżej, zajęty budową i umacnianiem swego państwa, nie przywiązywał większej wagi do działalności charytatywno-szpitalniczej, czego wyrazem było przekazywanie tychże instytucji miastom czy też kościołowi i w rezultacie nie stał się w Prusach głównym propagatorem kultu swej patronki.

⁷ Teresa Mroczo, *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*, Warszawa 1980.

⁸ Nasza Przeszość. Studia z dziejów kościoła i kultury katolickiej w Polsce, red. Alfons Schletz, 1981, t. 55, ss. 5—475. Cały ten tom został poświęcony św. Elżbiecie w 750 rocznicę jej śmierci.